

Misyjna Droga Krzyżowa z Zambii

Stacja I: Jezus na śmierć skazany

(Abraham, 15 lat, Mansa)

„Mam 15 lat. Nigdy nie chodziłem do prawdziwej szkoły. Ostatnie trzy lata spędziłem w szkole garażowej sióstr salezjanek. Nie chodziłem tam zbyt często. Czasami wolałem włączyć się ze starszymi kolegami, a czasami musiałem sprzedawać warzywa na naszym małym straganie przed domem. Do prawdziwej szkoły chodził kiedyś tylko mój najstarszy brat. Nasz tata dużo pije. Wszystkie pieniądze wydaje na alkohol. Dlatego też żadne z nas nie chodzi teraz do szkoły. Umiem trochę pisać, ale nie potrafię czytać. Nie jestem w stanie przeczytać nawet jednego słowa. Nawet jeżeli miałbym pieniądze jestem już za duży, żeby pójść do pierwszej lub drugiej klasy. Bez szkoły, a tym bardziej bez umiejętności czytania czy znajomości angielskiego, nie mam nawet co marzyć o pracy. Jaka przyszłość może spotkać takiego chłopaka jak ja, w takim miejscu jak to?”.

Módlmy się, żebyśmy nie osądzali nikogo przez pryzmat tylko tego, co my sami jesteśmy w stanie dostrzec, ale abyśmy potrafili patrzeć na drugiego człowieka z otwartym, pełnym miłości oraz wyrozumiałości sercem.

Stacja II: Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

(Miriam, 26 lat, Mansa)

„Mam 26 lat. Kiedy byłem mała, zmarli moi rodzice. Mam jeszcze młodszego brata. Wychowywała nas babcia. Kiedy skończyłam szkołę, zmarła moja kuzynka. Osierociła dwie córeczki. U nas w Zambii, w takiej sytuacji dzieci bierze pod opiekę dalsza rodzina. W tym przypadku to byłem ja. Ledwo skończyłam szkołę i musiałam zająć się dwiema małymi dziewczynkami. W Mansie nie jest łatwo o pracę, szczególnie jeżeli nie ukończyło się żadnych studiów. A ja nie miałam rodziny, która mogłaby mi pomóc. Wtedy z pomocą przyszły siostry salezjanki. To one mi pomagają. Dzięki nim jestem w stanie co jakiś czas sobie dorobić, a moje dziewczynki mogły chodzić za darmo najpierw do przedszkola, a teraz szkoły. Dziewczynkami zajmuję się już od sześciu lat. Nie pamiętam nawet czy kiedyś chciałam iść na studia. Teraz to i tak nieważne. Pamiętam tylko, że musiałam wziąć za nie odpowiedzialność i stać się ich nową mamą. Zapewnić im dobrą przyszłość i dać dom, który straciły. Nie miałam wyboru”.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Módlmy się o siłę i wytrwałość dla tych, którzy z pokorą oraz ufnością biorą swoje życie takim jakie jest, aby dalej mogli swoim przykładem pokazywać nam, co to znaczy naśladować Chrystusa.

Stacja III: Pierwszy upadek pod krzyżem

(Remi, Mansa)

„Jest nas w domu ósemka – ja, moje rodzeństwo i moja mama. Jestem najstarszym dzieckiem. Kiedy rok temu umarł nasz tata, cały mój świat się zawalił. Byłem wtedy jeszcze w 10-tej klasie. Bardzo się bałem. Tylko tata pracował – to on nas utrzymywał. Mama była załamana. Została sama z siódmką dzieci, bez pracy, bez perspektyw i bez oparcia w mężu. Wraz z tatą umarły moje marzenia o studiach i o lepszej przyszłości. Jako najstarszy syn, to ja powinienem zatroszczyć się o naszą rodzinę. To na mnie spoczywa obowiązek tego, który pomoże mamie w utrzymaniu i wychowaniu mojego rodzeństwa. Jak tylko ukończę szkołę, muszę znaleźć jakąkolwiek pracę. Muszę znaleźć pracę, żeby im pomóc. Boję się. Szczególnie o moje siostry – nie chcę, żeby musiały stać na ulicy i zarabiać na życie swoim ciałem. Tak bardzo się boję”.

Módlmy się za tych, którzy znaleźli się w ciężkich sytuacjach życiowych, aby odnaleźli w Chrystusie moc i siłę do dalszej drogi oraz wiarę w lepszą przyszłość.

Stacja IV: Pan Jezus spotyka swoją Matkę

(Chungu, 12 lat, Mansa)

„Mam 12 lat. Jak byłem młodszy, chodziłem do szkoły. Ukończyłem nawet dwie klasy. Moja mama pije dużo alkoholu. Rzadko widuję ją trzeźwą. Nie przejmuje się ani mną, ani moim rodzeństwem. Nie kupuje nam nowych ubrań, ani butów, bo wszystkie pieniądze wydaje na alkohol. Mój młodszy braciszek ma tylko trzy latka i biega cały dzień poza domem. Mama nie przejęła się i nie odwiedziła go nawet w szpitalu, kiedy ktoś poczęstował go dużą ilością piwa. Sama była wtedy pijana. Często zastanawiam się, czy moja mama bardziej nie kocha alkoholu niż nas. Chociaż ostatnio jest trochę lepiej. Mama nadal dużo pije, ale postanowiła znowu zapisać mnie do szkoły. Kupiła mi nawet mundurek! Taki z zielonymi spodniami i białą koszulką, a do tego czarne buty. Tak się cieszę! Bardzo chciałem iść do szkoły!”



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Módlmy się za mamy, które się pogubiły, za nie i za ich dzieci, aby przez wstawiennictwo Maryi na nowo odkryły swoje powołanie do macierzyństwa, a także by na jej wzór uczyły się miłości do swoich dzieci.

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi (Mathews, Mansa)

„Kilka lat temu zdarzył mi się poważny wypadek. Jak każdego dnia, tak i wtedy, w porze deszczowej, wracałem do domu przez gęsto zarośniętą trawę. Nie miałem wiele szczęścia, ponieważ napotkałem węża, który mnie ukąsił w łydkę. Mimo pomocy, lekarze w szpitalu w Mansie musieli mi odciąć nogę aż po kolano. Od tamtej pory chodzę o dwóch kulach. Nie mogę grać z chłopakami w piłkę nożną. Nie mogę skakać i robić fikołków jak inne dzieci. Mimo mojej niepełnosprawności ludzie traktują mnie jak swojego. Kiedy upadnie mi kula, pomagają mi po nią sięgnąć. Podczas spacerów nad rzeką podadzą pomocną dłoń, żeby przeskoczyć kałuże czy wysokie pagórki. Są też tacy, którzy, jak równy z równym, chcą ze mną powalczyć i się powygłupiać. Pozwalają mi wtedy zapomnieć o moim trudzie, który zmienił mnie cielesnie, ale z pewnością nie odłączył mnie od miłości Chrystusa”.

Panie Jezu, otwórz szeroko nasze serca i oczy na cierpienie innych ludzi.

Stacja VI: Weronika ociera twarz Panu Jezusowi (Patrick, Mansa)

„Mieszkając i wychowując się na czarnym lądzie w Zambii, od urodzenia słyszałem opinię, że moja skóra jest gorsza. Gorsza, ponieważ nie każdy człowiek tutaj skończył szkołę i jest wykształcony. Gorsza, bo biedniejsza, zaniedbana. Gorsza, bo przecież „sto lat za murzynami”. Zastanawiałem się niedawno, dlaczego tak nas postrzegają inni ludzie. Cemu nawet moja rodzina, którą kocham i akceptuję, tak mocno wierzy w słowa, że bielsza skóra jest lepsza. Ostatnio, gdy kąpałem się w misce z wodą przyjrzałem się sobie dobrze. Mam piękne czarne duże oczy, w których czasami pojawiają się diamentowe łzy. Mój nos jest płaski i malutki, a szerokie ciemnobrązowe usta podkreślają perłowo białe ząbki. Przyjrzałem się sobie dobrze i wiem, że Bóg stworzył mnie na swój obraz i podobieństwo”.

Panie Jezu, spraw abyśmy w każdym człowieku zawsze dostrzegali Ciebie.

Stacja VII: Drugi upadek pod ciężarem krzyża

(Ruth, Mansa)

„Miesiąc temu rozpoczął się kolejny rok szkolny w Zambii. Dla mnie jest to dopiero pierwszy rok, ponieważ wcześniej moich rodziców nie było stać na szkołę. Początki nie są łatwe. Mimo, że mam 11 lat, wciąż nie potrafię pisać. W domu rzadko kiedy używam ołówka lub długopisu. Zazwyczaj mam obowiązki: muszę zajmować się młodszym rodzeństwem, zbierać katapilę na farmie, a popołudniami gotować z mamą nshimę na obiad. Nie mam zatem dobrze wyrobionej ręki do pisania. Mimo to, wciąż chcę się uczyć i rozwijać. Swoją edukację rozpoczynam od prostych szlaczków, ale nie poddaję się, bo wiem, że, pomimo słabości, mogę dojść do upragnionego celu”.

Panie Jezu, dodaj nam otuchy w trudnościach, abyśmy nie tracili nadziei na lepsze jutro.

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

(Dziewczynka z oratorium, Mansa)

„Dzieci w Zambii jest bardzo wiele. Każda rodzina liczy co najmniej piątkę rodzeństwa. Ja mam trzy siostry i czterech braci. Niestety tylko część z nas chodzi do szkoły. Pozostali pomagają w pracach domowych lub opiekują się młodszymi. Ja mam zaledwie cztery lata, ale często biorę na swoje plecy owiniętą w czitengę młodszą siostrzyczkę i zabieram ją na wycieczki w głąb Mansy. Kiedy spacerujemy, zasypia na moich plecach. Zdarza się jednak, że płacze. Wtedy siadam w cieniu na brzegu ulicy, przytulam ją do swojego małego serduszka i szepczę: „talala baby”. Czasami sama zabiegam o uwagę i ciepło moich rodziców. Wtedy muszę udawać ból lub skaleczenie, aby co jakiś czas przypomnieć sobie rytm dużego serca mojej mamy”.

Panie Jezu, wypełnij nasze dłonie ciepłem i miłością, aby niósł pocieszenie i ukojenie samotnych serc.

Stacja IX: Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

(Chrispin, 11 lat, Lusaka)

„Mam na imię Chrispin i jestem 11-letnim chłopcem. Mam brata bliźniaka. W ubiegłym roku uczęszczaliśmy razem do tej samej klasy. Teraz mój brat

zdał do klasy czwartej, a ja powtarzam klasę trzecią. Na początku było mi bardzo przykro, płakałem. Zostałem oddzielony od brata i kolegów, których już znałem. Pomimo tej trudnej sytuacji, nie poddałem się. Jako jeden z pierwszych rozwiązuję zadania z matematyki i całkiem dobrze mi idzie. Jeszcze tylko muszę nauczyć się czytać... Będę się starać, aby zdać do następnej klasy”.

Panie Jezu, tak często upadam. Proszę Cię, dodaj mi siłę, abym zawsze powstawał i kierował wzrok mego serca ku Tobie. Nie pozwól mi zapomnieć, że Twoja miłość jest stokroć większa od moich słabości. Twoja miłość zdolna jest podnieść mnie z każdego mego upadku. Twoja miłość zwycięży wszystko.

Stacja X: Jezus z szat obnażony

(Michael, 8 lat, Lusaka)

„Mam na imię Michael. Mam osiem lat i jestem uczniem klasy trzeciej. Nie mam nowego, czystego mundurka w niebiesko czarną kratę jak niektóre dzieci. Moja błękitna koszula ma porwany kołnierzyk, a sweterek noszę jeszcze z przedszkola. Chyba dużo nie urosłem, bo wciąż pasuje. Nie przeszkadza mi to jednak cieszyć się, bawić czy biegać. Czasem też psocić, przecież jestem dzieckiem. Lubię chodzić do szkoły. Uśmiecham się i jestem radosny”.

Panie Jezu, proszę naucz mnie, jak przyodziewać innych w miłość i dzielić się z drugim człowiekiem tym, co dobre. Proszę Cię też, aby to, co materialne nie zastaniało mi Ciebie, abym potrafił mieć serce radosne jak dziecko i abym tą radością zarażał innych wokół.

Stacja XI: Pan Jezus do krzyża przybity

(Tapiwa, 11 lat, Lusaka)

„Mam na imię Tapiwa. Mam dwóch braci i trzy siostry. Chodzę do trzeciej klasy. Pomimo, że jestem jeszcze dzieckiem, bo mam jedenaście lat, czasem opiekuję się moim młodszym rodzeństwem. Wiem nawet, jak przygotować nshimę. Gotuję ją dla młodszych siostr w soboty, kiedy mama idzie do pracy. Rodziny w Zambii są bardzo liczne. Gdy pytam dzieci ile mają rodzeństwa, zaczynają liczyć, muszą się chwilę zastanowić. Często starsze rodzeństwo opiekuje się młodszym, mimo że sami są jeszcze dziećmi”.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Panie Jezu, Ty nigdy ze mnie nie zrezygnowałeś. Nie wybrałeś łatwego życia, ale drogę trudną, która zaprowadziła Cię na Krzyż. Naucz mnie prosić odnajdywać Ciebie w każdej mojej sytuacji. Proszę Cię, aby pojawiające się trudności nie zatrzymały mnie, a umocniły na drodze do Ciebie.

Stacja XII: Pan Jezus umiera na krzyżu

(Anastazja, 2 lata)

„Jestem Anastazja. Mam dwa lata i ważę cztery kilogramy. Spustoszenie w moim organizmie uczyniły dwie choroby – AIDS i gruźlica. Nie rosnę, nie przybieram na wadze, mój rozwój się zatrzymał. Świat oglądam z poziomu wózka dziecięcego lub z rąk opiekunki. Większość czasu śpię, poza tym płaczę. Czasem się uśmiecham. W szpitalu w Lusace nie dawali mi szans na przeżycie. Zostałam oddana do Kasisi przez własną matkę. Nie mogła zapewnić opieki mi, jej umierającemu dziecku. Zapewne mnie kochała, ale swój cenny czas musi poświęcić mojemu rodzeństwu, którego pewnie już nigdy w życiu nie zobaczę. Teraz, na przekór logice i diagnozom lekarzy trwam, moja iskra życia wciąż się tli”.

Panie Jezu, pozwól mi zobaczyć Ciebie w chorych i umierających. Daj siłę, abym uwierzył, że cierpienie niewinnych dzieci ma sens – że dzielą one z Tobą wielką tajemnicę, która po ludzku jest nie do pojęcia.

Stacja XIII: Pan Jezus zdjęty z krzyża

(Chris, 8 lat)

„Jestem Chris, mam osiem lat. Razem z moją mamą przyszliśmy do szpitala w Katondwe z daleka, z Mozambiku, w poszukiwaniu pomocy. Złamałem rękę, a nienastawiona źle się zrosła – nie mogę nią ruszać w łokciu. W moim kraju bycie kaleką to niemalże wyrok śmierci, bo prawie wszyscy utrzymują się z pracy fizycznej. Z taką ręką nikt mnie nie zatrudni, będę wyrzutkiem. Żeby opłacić pobyt w szpitalu, moja mama zatrudniła się jako sprzątaczką. W końcu nie mamy ze sobą żadnych pieniędzy...”.

Maryjo, Matko Bolesna, po śmierci Syna przyjmujesz Jego Ciało pokryte ranami i kroplami zastygłej krwi. Ty bardzo dobrze wiesz, jak trudną rzeczą jest patrzeć na cierpienie własnego dziecka. Dziękuję za Twoją matczyną dobroć i opiekę, które towarzyszą mi w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji.



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

Stacja XIV: Pan Jezus złożony do grobu

Obok sierocińca w Kasisi, wśród zielonych drzew, znajduje się cmentarz. Przechadzając się między nagrobkami, dotykam ponad 100-letniej historii misyjnej Zambii. Spoczywają tu doczesne szczątki wielu misjonarzy i misjonek. Salezjanie, siostry służebniczki, jezuici i kilka innych zgromadzeń. Wielu z nich to Polacy. Wielu zmarło w młodym wieku. W służbie Bogu i ludziom oddali swoje życie na misjach, z dala od ojczyzny, domu, rodziny. Ja mam zaszczyt oglądać owoce ich ciężkiej pracy w postaci szkół, sierocińców, szpitali, kościołów i wiary, która powoli zapuszcza korzenie w sercach ludzi zamieszkujących ten piękny kawałek Afryki.

Panie Jezule, Ty najdoskonalszą ofiarą w postaci Twojego życia pokazujesz nam, że grób to nie koniec, a życie doczesne ma swoją kontynuację. Proszę Cię, abym umiał jak najlepiej wykorzystać dane mi talenty i czas mojego życia na służbę innym ludziom i Tobie.

Katarzyna Kopka
Magdalena Krześniak
Monika Chudzyńska
Wojciech Samsel
- wolontariusze MWDB pracujący w Zambii



Salezjański Ośrodek Misyjny
ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl